

To wręcz dziwne, że Pioneer wcześniej nie dołączył do grona producentów wysokiej klasy systemów mini. Konkurencja, i nie mam tu na myśli wyłącznie Yamaha, eksploruje ten temat od dawna. W przypadku

Pioneera potrzebny był bodziec w postaci iPhone'a i iPod'a, których wpływ i popularność zauważył niemal cały świat. Dlatego oficjalnie nowy zestaw X-HM50S zajął miejsce w katalogu obok stacji dokujących w takiej właśnie kategorii, choć przecież żadnego z „ajpodobumboksów” w ogóle nie przypomina.



## Pioneer X-HM50

**K**lasyfikacja klasyfikacją, nikt nie będzie się nią przejmował. Zestaw, podobnie jak w przypadku Denona i Yamaha, składa się z CD-amplitunera oraz pary zespołów głośnikowych, ale pakowany jest w jeden karton, bardzo kolorowy, niemający nic wspólnego z porucą, ekologiczną teksturą. Pierwsza w ręce wpada elektronika i od razu robi świetne wrażenie. Bez zaokrągleń, nadmiaru przycisków, subtelnie i stylowo. Ostro cięte krawędzie, cieniułka szuflada mechanizmu i kryjąca duży wyświetlacz ciemna szyba, współtworzą nowoczesną linię frontu. W dolnej części dołożono tylko kilka podstawowych dla odtwarzacza przycisków, gniazdo USB, wejście podręczne oraz wyjście słuchawkowe. Front jest oczywiście metalowy, z metalu wykonano także jedyne pokrętkę wzmocnienia.

Włączamy zasilanie, a dobry nastrój wciągnie nam towarzyszy, szuflada wyjeżdża płynnie i cicho, nic nie stukie i nie hałasuje. Takiej kultury mogłoby pozazdrościć wiele droższych, niż cała miniwieża Pioneera, odtwarzaczy CD.

Urządzenie ma wbudowany tuner radiowy AM/FM, złącze USB obsługuje pliki MP3 i WMA. U góry, pod klapką znajduje się zintegrowana stacja dokująca dla urządzeń Apple (iPod, iPhone). Pioneer dorzuca również zegar z funkcjami timera oraz automatycznego usypiania.

Nie zabrakło coraz częściej spotykanego w muzycznych minisystemach wyjścia subwooferowego.

Sygnal z dodatkowego źródła liniowego możemy doprowadzić do pary gniazd RCA, zaskakująca jest natomiast obecność wyjścia video typu kompozyt. Przecież Pioneer nie ma odtwarzacza DVD! Gniazdo połączono ze stacją dokującą, dając możliwość oglądania na ekranie telewizora (podłączonego do miniwieży) materiałów wideo z iPod'a lub iPhone'a. Oszczędzimy w ten sposób na zakupie kabla, który nie jest dołączany do urządzeń Apple.

Obok zwyczajnych zacisków głośnikowych, znajdziemy niezwykle i cenny napis. Pioneer potrafi pracować z kolumnami o impedancji od 4 do 16 omów, czyli w praktyce - ze wszystkimi. Gdyby kiedyś (lub od razu) systemowe

monitorki okazały się niewystarczające, elektronika bez kłopotu „napędzi” nam inne. Należy oczywiście zdawać sobie sprawę z ograniczeń mocy, według specyfikacji Pioneer ma 2 x 33 W (przy 4 omach).

Entuzjazm, jaki wywołał CD-amplituner, niestety, nie udzielił mi się w przypadku głośników - małych, lekkich i wykończonych przeciętnie. Czarna folia na obudowie wygląda niskobudżetowo, sama technika nie jest najgorsza, układ - dwudrożny, 25-mm miękka kopułkę osadzono w dużym froncie, głośnik nisko-średniotonowy (membrana celulozowa) ma średnicę 13 cm. Wylot bas-refleksu znajduje się z tyłu.



*Z wyrafinowaną elektroniką kontrastują przeciętnie wykonane zespoły głośnikowe.*



*Mały, podręczny pilot dobrze oddaje charakter miniwieżyczki.*

*Z przodu jest również port USB, analogowe wejście podręczne a także wyjście słuchawkowe.*

*Zintegrowany port dokujący umieszczono pod klapką, która nie dodaje elegancji, ale spełnia ważną rolę praktyczną.*

## ODSŁUCH

Pierwsze dźwięki płynące z Pioneer'a wprawiają w osłupienie: dudniąco, mało przejrzyste, monotonna... na szczęście tylko dlatego, że fabrycznie włączono układy eksponujące niskie częstotliwości - i to w stopniu radykalnym. Zanim zaczniemy słuchać, lepiej uziemić system Extra Bass. Przynajmniej przyzwoita równowaga brzmieniowa wychodzi zawsze na dobre i tak też jest tym razem, mimo że Pioneer wciąż wprowadza sporo własnego charakteru. Niskie tony, choć w znacznie mniejszym stopniu, próbują tworzyć potęgę, i chociaż do pewnego stopnia im się to udaje, to przydałoby się też nieco wigoru i lekkości. Wysokie tony nie są wyraźnie wyeksponowane, ale mają ochotę podrasować trochę brzmienie lekko metalicznymi akcentami, natomiast średnica pozostaje umiarkowana, schłodzona, co nie znaczy, że jej dotkliwie brakuje.

O tym, że urządzenie CD-amplituner może zagrać o wiele lepiej, świadczy udany eksperyment połączenia z kolumnami konkurencyjnych systemów.

## X-HM50

CENA: 1700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV TRADING  
www.pioneer.pl

### WYKONANIE

Nowoczesna, czysta linia CD-amplitunera, wzorowa praca mechanizmu, przeciętne wykonanie głośników.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Chroniona klapką stacja dokująca dla iPod'a i iPhone'a - przesyła także sygnały wideo; port USB, dobrze rozplanowane dodatkowe wejścia, wzmacniacz może pracować z 4-omowymi głośnikami.

### BRZMIENIE

Z pogrubionym basem i śmiałą górą

